Cena 6 hal.

Nr. 232. Kraków, Poniedziałek 10 Maja 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się. Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. 60 hal. miesięcznie.

kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza l. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Biuletyn sztabu austro-węgierskiego

Wiedeń, 10 maja.

Urzędowo ogłaszają dnia 9 maja w południe:

W pościgu za wyrzuconym z jego zajmowanych na wyżynach pozycyj nieprzyjacielem przekroczyły nasze kolumny graniczny grzbiet Karpat. Węgry są od nieprzyjaciela uwolnione.

Na terytoryum galicyjskiem trwa walka dalej. Na przestrzeni frontu przeszło 200 kilometrów, od Wisły aż do przełęczy użockiej, cofa się nieprzyjaciel. Sprzymierzone armie, wśród zwycięskich walk, przekroczyły mniej więcej linię: przełęcz użocka—Komańcza—Krosno—Dębica—Szczucin.

W odcinku karpackim, na wschód od przełęczy użockiej i na froncie w południowo-wschodniej Galicyi, rozwinęły się obecnie także gwałtowniejsze walki. Nasze wojska zdobyły kilka rosyjskich pozycyj. Silne rosyjskie wojska atakują nasze wojska na wzgórzach na północny wschód od Ottynii. Walka jest tam w toku. Silnie umocniony przyczółek mostowy koło Zaleszczyk, o który od tygodni toczyła się zacięta walka, został wczoraj szturmem wzięty przez nasze wojska, które ścigają Rosyan przez Dniestr, przyczem wzięto 3.500 Rosyan do niewoli.

Zast. szefa sztabu jeneralnego **v. Höfer** marszałek polny porucznik.

Biuletyn Naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

Berlin, 10 maja.

Wielka główna kwatera dnia 9 maja ogłasza:

Połud.-wschodni teren wojny:

W pościgu za pobitym nieprzyjacielem przekroczyły wojska jenerała M a c k e n s e n a po walce Wisłok między Beskiem (na wschód od Rymanowa) i Frysztakiem.

Pod naciskiem walczących na wschód od Tarnowa sprzymierzonych wojsk, cofa się nieprzyjaciel na Mielec i przez Wisłę.

Na chwiejącym się rosyjskim karpackim froncie wyrzuciły inne niemieckie wojska nieprzyjaciela z jego pozycyj: kolej Mezö—Laborcz—Sanok. Łup w działach i jeńcach ciągle jeszcze wzrasta.

Wschodni teren wojny:

W Libawie skonfiskowaliśmy wielkie magazyny materyałów wojennych.

Nasze oddziały wysunięte przeciw znacznym siłom nieprzyjacielskim wszystkich gatunków broni, które wyruszyły pod Mitawę, wymijają zwolna te siły.

Na północny wschód od Kowna, po zniesieniu rosyjskiego batalionu, została linia kolejowa Wilno—Szawle gruntownie zniszczoną.

Nad Niemnem, koło Średnik, ujęliśmy rozbite resztki czterech rosyjskich batalionów, które prawdopodobnie należą do wojsk pobitych dnia 6 i 7 b. m. pod Rosieniami.

Wznowione rosyjskie ataki na nasze pozycye nad Pilicą odparliśmy wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Zachodni teren wojny:

Podczas dalszych walk koło Ypern wyrzuciliśmy nieprzyjaciela z silnie umocnionej pozycyi między drogą Fortuin-Wieltje a Ghelnvelt—Ypern, zajęliśmy miejscowości Fresenberg i Verlorenhoek i przez to weszliśmy w posiadanie ważnych wyżyn w okolicy na wschód Ypern. 800 Anglików, w tem 6 oficerów, wzięliśmy przytem dotąd do niewoli.

Ataki nieprzyjacielskie na zachód od Lievin, na północny wschód od wyżyn Lorettto, spełzły na niczem, wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela.

Koło La Bassee i Vitry, na wschód od Arras, zmuszono do wylądowania po jednym nieprzyjacielskim samolocie.

Francuski częściowy atak na zachód od Perthes, podjęty pod osłoną bomb wytwarzających dym, został przy pomocy granatów ręcznych odparty.

W Argonach, między Mozą i Mozelą, oraz w Wogezach dzień przeszedł bez szczególniejszych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Zwycięski pochód ku wschodowi.

Armia gen. Dimitrijewa cofa się ciągle. Dotąd **utraciła 70.000 jeńców,** która to cyfra ciągle jeszcze rośnie — **i 70 armat.** Tylko **jeden korpus z całej armii zdołał się uratować bez znacznych strat.** Pościg za nieprzyjacielem odbywa się w tempie rozważnem, bez gorączkowego pośpiechu, który mógłby wywołać niespodzianki. Należy się przytem wojskom po siedmiu dniach forsownych marszów i walk pewien spoczynek. W ciągu tych siedmiu dni uzyskany sukces wojsk sprzymierzonych, przedstawia się w dwóch faktach: baryera rosyjska w zachodniej Galicyi została usunięta i armia karpacka Rosyan musiała się ze stratami cofnąć.

Obecnie — pisze Roda-Roda w „N. Fr. Presse" — przygotowuje się **nowy akt rosyjskiej tragedyi.** A mianowicie **ósma armia rosyjska stojąca pod dowództwem gen. Brusiłowa cofa się pod naporem naszych wojsk z linii między Łupkowem a Użokiem.** Ten odwrót skraca front walki, przez co większe kolumny sprzymierzonych stają się wolne do innych operacyj.

Bitwa o Tarnów.

Korespondent „Głosu Narodu" donosi: Zajęcie Tarnowa poprzedziły szalone walki artyleryjskie i uderzenia piechoty, które trwały od 2-go do 5-go maja na przestrzeni Radłów—Wojnicz (16 km. w linii powietrznej). Wojska austro-węgierskie, którym to zadanie powierzono walczyły z bezprzykładnem męstwem, zdobywając po kolei szereg ważnych wzgórz. Nieprzyjaciel był wprawdzie zaskoczony siłą uderzenia, stawiał jednakże rozpaczliwy opór aż do późnego wieczora dnia 5 maja. W nocy z 5 na 6 maja ostatecznie musiał opuścić stanowiska zarówno nad Dunajcem, jak nad Białą — spaliwszy za sobą drewniany most na Białej tuż pod Tarnowem. **Cofając się, spalili Rosyanie** część swych magazynów.

Bohaterskie wojska.

Sprawozdawca „Vossische Zeitung" podaje szczegóły ataku wykonanego w celu przełamania rosyjskiego **frontu** bojowego między Gromnikiem, Gorlicami a Małastowem jak następuje: Po przełamaniu pierwszej linii nieprzyjaciel bronił się na stanowiskach drugiej i trzeciej linii wprost rozpaczliwie. Z boku wojsk austro-węgierskich uderzały pułki b a w a r s k i e na wzgórze 250 (w pobliżu Małastowa) zamienione na twierdzę. Na lewo od nich walczyły pułki ś l ą s k i e (głównie Polacy) o wzgórze S ę k o w a i S o k ó ł (na południowy wschód od Gorlic). Młode pułki wydarły też tutaj nieprzyjacielowi zaciekle bronione w z g ó r z e c m e n t a r n e w Gorlicach i wał kolejowy w D o m i n i k o w i c a c h. A u s t r y a c k i e oddziały walczyły natomiast o strome zbocza góry zwanej P u s t k i (449 mt.) na północny zachód od Gorlic a węgierskie o wzgórze W i a t r ó w k a. Pruskie pułki walczyły nad Białą i w natarciu o niebywalej sile rozpędu wzięły **siedm po sobie leżących linii rosyjskich pod Staszkówką** (na południe od Ciężkowic). W ten sposób przełamano w ciągu dnia 2 maja linię głównych stanowisk rosyjskich na przestrzeni około 16 km., **zyskując około 4 km na terenie ku wschodowi.** W ciągu bitwy pod Gorlicami stanął w płomieniach pewien szyb naftowy, niewiadomo atoli z jakiego powodu. Słup dymu i ognia unosił się na kilkaset metrów w górę.

Rosyanie ustępują z Węgier.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Nadżupan Komitatu Szaryskiego Stefan Szynnyey-Merse zjawił się dnia 7 b. m. w Sejmie węgierskim i oznajmił: W Komitacie Szaryskim zajęli Rosyanie w czasie od 28 grudnia 1914 r. **75** gmin, a mianowicie cały obwód F e l s o v i z k ö z, część obwodu G i r a l t e r i cześć obwodu **B** a r d y j ó w. Od 2 maja trwały ataki rosyjskie aż do 4-go, a dopiero 5-go rano rozpoczął się o d w r ó t, który **pod wieczór przemienił się w popłoch.** Były poseł Michał **A r t i m,** który miejsca swego pobytu nie opuścił, został przez Rosyan zabrany, nie wiadomo wśród jakich okoliczności. — Gminy, które leżą na linii ognia, są **zupełnie zniszczone** natomiast gminy położone na tyłach armii są nieuszkodzone, a ludność tamtejsza mogła w najwyższym porządku dokonać siewu wiosennego.

Armia jenerała Boroevicza przekroczyła Karpaty.

Preszów. (Tel. pryw.) „Az Est" donosi dnia 7 b. m.: Tylne straże rosyjskie stawiają opór, usiłując kryć tyły cofającej się armii. Armia jener. Boroevicza przekroczyła Karpaty na pograniczu komitatu Szaryskiego i Zemplińskiego; luźne oddziały rosyjskie podążają kotlinami; z nimi walczą nasze patrole.

Nowa bitwa w Karpatach wschodnich.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Roda-Roda donosi pod tym tytułem, że Rosyanie podjęli rozpaczliwe usiłowania, **aby zająć szczyt Ostry Wierch** (859 m. wys. oddalony o 7 km. na półn. wschód od przełęczy użockiej) i **zaatakować grupę jenerała Pflanzera-Baltina.** Sprawność austryackiej komendy i dzielność tamtejszych wojsk jakoteż okoliczność, że na czas poczyniono wszelkie przygotowania **pozwalają uważać, że usiłowania Rosyan pozostaną bezskuteczne.** (Wiadomość ta wskazuje, że Rosyanie zagrożeni w zachodnim odcinku podkarpackim, naciskiem na odcinek wschodni Łupków—Użok, starać się będą osłabić siłę uderzenia sprzymierzonych, a temsamem zmniejszyć rozmiar grożącej klęski).

Berlin, 10 maja.

(T. B.) Wobec zaprzeczeń rosyjskich co do zwycięstwa w Galicyi zachodniej, Biuro Wolffa radzi, aby państwa trójporozumienia, informujące się z komunikatów rosyjskich, studyowały szczegóły i miejsca podane w komunikatach austryackim i niemieckim, z których się przekonają, że **wojska sprzymierzone zajęły Duklę, Jasło i Tarnów,** przekroczyły w wielu miejscach Wisłokę i że pozycye Rosyan przynajmniej w zachodniej części Karpat stały się nie do utrzymania.

Berlin, 10 maja.

(T. B.) Biuro Wolffa donosi: Prasa niemiecka z pewną wesołością notuje naiwne zaprzeczenia urzędowe, jakiemi rosyjscy zastępcy dyplomatyczni za granicą i na żądanie Rosyi także i agencya Havasa starają się zasłonić zwycięstwo niemiecko-austro-węgierskie. Rosya chce widocznie osłabić wrażenie w państwach neutralnych. Należy jednak przypuścić, że sztaby generalne i gabinety państw neutralnych są dobrze poinformowane o prawdziwem położeniu wojennem.

Genewa. (Tel. pryw.) „Temps" podaje krytykę walk Rosyan w zachodniej Galicyi, którą cenzura spaczyła, pozostawiając jednak jedno zdanie pełne znaczenia: „Bitwa ta może mieć najsmutniejsze skutki. Jeśli Rosyanie zwyciężą wtedy Węgry będą spustoszone". Z drugiej strony podaje „Temps" wyciągi z prasy londyńskiej, które przyznają zwycięstwo Austryakom, jednakowoż wyrażają nadzieję, że Rosyanie wkrótce się wywdzięczą.

Gorlice po zbombardowaniu.

Jednem z miast, które najbardziej ucierpiało w czasie walk dni ostatnich są Gorlice. Wspominały już o ich zniszczeniu komunikaty oficyalne. Obecnie przedstawiają je obszerniej pisma berlińskie. Jesteśmy w możności podania naszym czytelnikom szereg wiadomości z nieszczęśliwego onego miasta na podstawie relacyi naocznego świadka „strasznych dni" Gorlic **tj. dn. 2 i 3 bm., jakie to dni pod wspomnianym tytułem przejdą** do historyi Gorlic. Świadek ten opowiada nam:

„Półroczne blisko rządy Rosyan w Gorlicach nie zaznaczyły się niczem ciekawem, rekwizycye rabunkowe i srogi teror wojskowy znosiła ludność spokojnie jako malum necesarium wojny. Najsurowiej jednak odnosili się Rosyanie do mieszkańców żydowskich, ci głównie byli przedmiotem „hulania" kozaków i ciągle żyli w strachu o życie. Polaków katolików demonstracyjnie wyróżniali i tak np. burmistrzem, opiekunem, orędownikiem i wogóle aniołem opiekuńczym ludności był przez cały czas okupacyi rosyjskiej katecheta miejscowego gimnazyum ks. prałat Ś w i e j k o w s k i. On bronił ludności wobec władz, pośredniczył, zanosił skargi i pretensye, a nawet na prośby ciemiężonych żydów wstawiał się za nimi do komendantów miasta. Trzeba przyznać, że obywatelską działalność ks. prałata umieli ocenić Rosyanie, bo we wszystkich prawie wypadkach interwencya jego odnosiła skutek. Zbieg wypadków sprawił, że Gorlice znalazły się na terenie najstraszniejszych bitew w początkach zaraz ofenzywy wojsk sprzymierzonych. Dwa dni, a raczej **18 godzin,** gdy miasto znajdowało się na linii bojowej z ładnej siedziby ludzkiej zamieniło je w **gruzy i zgliszcza!**

P r z e z 18 g o d z i n m i a s t o b y ł o t e r e n e m z a c i ę t e j b i t w y, armaty z obu stron strzelały po 30 do 40 razy n a m i n u t ę. Nie ma słów na opisanie tego huku, wstrząśnień i strasznych skutków bombardowania. Ze straszliwych huków i ryków dział czasami odzywały się okropne krzyki rozszarpywanych ofiar w ludziach i koniach. W samem mieście padło od kul armatnich koło **300 cywilnych mieszkańców i kilkudziesięciu żołnierzy rosyjskich;** front Rosyan znajdował się tuż pod miastem. Z całego miasta **ocalało tylko 47 domów,** to znaczy, że i one mają ślady kul, lecz zostały im przynajmniej dachy — inne przedstawiają z u p e ł n ą r u i n ę, albo zostały z nich **gołe zręby niektórych murów.** Cmentarz miejski zryty jest tak granatami, iż **prawie ani jeden grób nie ocalał,** tam toczyły się potem walki na bagnety, tak że w otwarte groby dawne — waliły się masami świeże trupy. Obraz cmentarza po bitwie przedstawiał iście Dantejskie piekło, szczątki grobowców, wydobytych trumien mieszały się w **świeżej** krwi z poszarpanymi zwłokami żołnierzy. Nowy kościół został pociskiem rozerwany i pozbawiony dachu, ołtarze przedstawiają kupę gruzów. Straszliwy tajfun wojny zniósł zupełnie piękne Gorlice; zostało po nich krwawe wspomniene i garstka nędzarzy. Z mieszkańców nieuprzedzonych zostało w mieście ponad tysiąc trzysta osób, z tego **koło trzysta padło,** a reszta ocalała pod bohaterską opieką ks. Świejkowskiego. Ocalili tylko życie, bo mienia ich i domy zniszczyły armaty i pożar. Są bowiem ulice, gdzie pozostały tylko szczątki trotoarów — reszta przedstawia nowoczesną Pompeę, jakże straszniejszą, bo świeżą.

Po wejściu do miasta wojska sprzymierzone zaopiekowały się pozostałą ludnością, a żołnierze niemieccy zajęli się grzebaniem trupów w mieście i okolicy. Pod miastem i w okolicy leżą jeszcze wciąż **zwały trupów rosyjskich żołnierzy,** nad których uprzątaniem pracuje setki żołnierzy. Pociski naszych armat siały w szeregach Rosyan straszliwe spustoszenie, uciekający zwłaszcza **padali setkami,** porozrywani w okropny sposób. Jako charakterstyczny rys Rosyan podnieść jeszcze należy, że Moskale czując w ostatnich dniach potrzebę opuszczenia miasta wywozili z Gorlic żydów partyami po 150 o s ó b w g ł ą b R o s y i. Wywieziono w ten sposób paruset mieszkańców.

Tyle nasz informator — straszną faktycznie tragedyę przeszły Gorlice, a właściwie jej nie przeżyły, zostały z nich tylko gruzy.

„Berl. Tgbl." zamieszcza także relacyę o Gorlicach swojego korespondenta wojennego z zachodniej Galicyi. Między innemi czytamy tam:

Miasto Gorlice przeżyło w ciągu 40 lat dwukrotnie tragedyę. W roku 1874 padło ofiarą pożaru, wywołanego nieostrożnością. Obecnie przyczyną tego były granaty ciężkich dział niemieckich i austro-węgierskich, które były zmuszone zasypywać je ogniem. Czego nie zmiażdżyły granaty, to pożerał łakomie ogień. Gmach gimnazyum, gmach Sokoła z piękną salą w stylu zakopiańskim, nowy kościół z Madonną Jana Styki i ogromna ilość budynków prywatnych została zupełnie zniszczoną, albo ciężko uszkodzoną. Gruzy zostały z ratusza, w którym przed laty 60 aptekarz Łukasiewicz robił pierwsze próby z ropą i wynalazł lampę naftową. Na wschód od Gorlic unosiło się jedno wielkie morze płomieni. To gorzały zbiorniki ropy w Gliniku Maryampolskim i fabryka kwasu siarczanego. Rzeka Ropa płynęła prawie czarna od ropy i krwi".

Na morzach.

Berlin, 10 maja.

(T. B.) Biuro Wolffa donosi z dobrego źródła, że oprócz tych angielskich łodzi podwodnych, których strata była już wiadoma, **zginęła** także **łódź „D 11"** i **„E 2".** Ogółem tedy **Anglicy stracili 10 łodzi podwodnych.**

Londyn, 10 maja.

(T. B.) Admiralicya ogłasza: Kontrtorpedowiec **„Maori" natknął się wczoraj** na wybrzeżach belgijskich **na minę.** Załoga ocaliła się na łodziach ratunkowych w chwili, gdy okręt zatonął, ale dostała się do niewoli.

Londyn, 10 maja.

(T. B.) „Daily Chronicle" donosi z Grinsby, że parowiec rybacki **„Don"** w czwartek **natknął się na** Morzu Północnem **na minę i zatonął.**

Hull, 10 maja.

(T. B.) Parowiec **„Truro"** został przez niemiecką łódź podwodną **storpedowany** na wybrzeżu Szkocyi.

Rotterdam, 10 maja.

„Rott. Courant" donosi z Londynu: Parowiec **„Candidate" został storpedowany** 18 mil od Watterford. Załoga z trudnością się ocaliła.

Parowiec **„Centurion" został zatopiony** 30 mil od Ruskar.

Rotterdam, 10 maja.

(T. B.) Parowiec rybacki **„St. Louis"** został przez niemiecką łódź podwodną **storpedowany.**

Berlin, 10 maja.

(T. B.) Biuro Wolffa donosi: Kilka tygodni temu nadeszła z Norwegii wiadomość o bitwie morskiej, w nocy z 7 na 8 kwietnia koło Bergeh, na brzegach norweskich. Jeden z wziętych do niewoli komendantów angielskiej łodzi podwodnej „A E 2", zniszczonej w Dardanellach, otrzymał list datowany z 11 kwietnia. List ten, który dostał się w ręce niemieckie, donosi o tej bitwie co następuje:

Okręt „Superbe" zatonął, Varrior" tonie. Niemiecka marynarka nie miała żadnych strat. W piątek 9 kwietnia przybyło kilka krążowników ciężko uszkodzonych. „Lyon" jest również uszkodzony. Oficyalne sprawozdanie przemilcza wszystko, co jest niewłaściwe.

Jak się obecnie pokazuje, niemiecka flota w tej bitwie udziału nie brała. Biły się z sobą dwie wielkie eskadry angielskie, które w ciemności nocnej nie poznały się wzajemnie.

Hawre, 10 maja.

(T. B.) Na pokładzie angielskiego okrętu „Hambleton Range" nastąpiła z niewiadomej przyczyny eksplozya. Jedna osoba zabita, jedna ciężko zraniona.

Zatopienie „Lusitanii".

Londyn, 10 maja.

(T. B.) Dzienniki potępiają w najostrzejszych wyrazach storpedowanie „Lusitanii". „Daily Express" posuwa się do tego, że powiada, iż byłoby dobrodziejstwem dla świata, gdyby ambasadora niemieckiego hr. Bernstorffa za ten mord posadzono na elektrycznem krześle egzekucyjnym. Podług doniesienia „Timesa" z Nowego Jorku, panuje tam wielkie oburzenie z powodu losu „Lusitanii". Ogólne zapatrywanie jest, że Wilson powienien teraz coś uczynić.

Waszyngton, 10 maja.

(T. B.) Biuro Reutera donosi:

Pierwszy formalny komentarz Białego Domu o zatopieniu „Lusitanii" zawarty jest w ogłoszonem wczoraj oświadczeniu sekretarza prezydenta, który powiada: „Prezydent **Wilson** naturalnie **jest bardzo stroskany powagą sytuacyi.** Rozważy on bardzo poważnie ale spokojnie drogę, jaką ma wybrać. Wie on, że obywatele życzą sobie, aby działał z rozwagą i stanowczością.

Berlin, 10 maja.

(T. B.) Cała prasa niemiecka ubolewa nad śmiercią wielu niewinnych osób cywilnych na „Lusitanii" wskazuje jednak na zamiar wygłodzenia Niemiec przez Anglię oraz na przestrogi ambasadora Bernstorffa, które niestety Anglia uważała za bluff i zlekceważyła.

Paryż, 10 maja.

(T. B.) „Matin" donosi z Londynu: Przed biurami Linii Cunarda stoją wielkie [illegible] wiele Amerykan wyraża swe największe oburzenie z powodu wypadku. Parowiec miał znaczny ładunek na pokładzie i prawdopodobnie także wielkie ilości metalu. „Lusitania" miała łodzie ratunkowe dla 3000 osób.

Berlin, 10 maja.

(T. B.) Jak Biuro Wolffa dowiaduje się ze strony miarodajnej, na pokładzie „Lusitanii" znajdowało się 5400 skrzyń amunicyi. Znaczniejsza część ładunku składała się z kontrabandy.

Londyn, 10 maja.

(T. B.) „Daily Mail" donosi z Nowego Jorku, iż w Stanach Zjednoczonych krytykują postępowanie admiralicyi angielskiej, która wcale się nie troszczyła o los „Lusitanii". Wskazują na to, że na tem samem miejscu, gdzie „Lusitania" została storpedowana dzień przedtem pojawiła się niemiecka łódź podwodna.

Londyn, 10 maja.

(T. B.) Referent „Timesa" do spraw marynarki sądzi, że trzeba będzie zastanowić się nad kwestyą, czy admiralicya przedsięwzięła szczególne zarządzenia, aby „Lusitanię" ochronić przed zapowiedzianym atakiem niemieckim. Należy się zapytać, czy „Lusitanii" towarzyszył jaki okręt wojenny. Niebezpieczeństwo niemieckiej blokady zostało widocznie zlekceważone. Katastrofa „Lusitanii" pokazuje, że jeżeli wiele łodzi podwodnych połączy się do ataku, to mają wszelkie szanse powodzenia. Podług „Timesa" „Lusitania" była u rządu asekurowana do wysokości 80 proc.

Archibald Hurd pisze w „Daily Telegraph": Szybkość, z jaką „Lusitania" zatonęła, pokazuje znowu, że nawet najlepiej skonstruowany i najsilniej zbudowany okręt nie może się utrzymać wobec ataku torpedowego.

Londyn, 10 maja.

(T. B.) Doniesienie Biura Reutera.

Podług opowiadań ocalonych, większa część pasażerów „Lusitanii" była właśnie przy śniadaniu i stała na pokładzie, aby oglądać wyprzeża irlandzkie, gdy nagle ukazała się na morzu biała piana, znacząca ślad lecącego torpeda. Nastąpił straszny huk, cały okręt drgnął i zaczął się przechylać. Miano jednak jeszcze nadzieję dotarcia do lądu. W tem okręt został trafiony jeszcze przez drugi torped i szybko zatonął. Wszyscy ocaleni potwierdzają, że pasażerowie i załoga zachowali się nadzwyczaj spokojnie. Kobiety i dzieci puszczono naprzód do łodzi. Gdy parowiec zatonął wciągnął z sobą do wiru 5 łodzi. Przed zatonięciem okrętu wiele osób wskoczyło do wody.

W Qeenstown rozegrały się żałosne sceny. Żony szukały mężów, matki dzieci. Wrażenie wywołane podczas wyładowania 120 trupów mężczyzn, kobiet i dzieci, było straszne.

Podług opowiadania pewnego stewarda, woda dostała się natychmiast do wnętrza okrętu. W przeciągu kwadransa zatonął. Wielu pasażerów nałożyło sobie pasy ratunkowe i ci zostali z wody wydobyci. Na 10 łodziach „Lusitanii" ocaliło się około 500 osób. W chwili największego niebezpieczeństwa wysłała „Lusitania" sygnały radiotelegraficzne.

Londyn, 10 maja.

(T. B.) Wśród pasażerów okrętu „Lusitania“ znajdował się oprócz Vanderbildta także dyrektor teatru Frohman.

Walki koło Dardanelli.

Konstantynopol, 10 maja.

(T. B.) Agencya telegraficzna Milli donosi z głównej kwatery:

W Dardanellach nieprzyjaciel, aby módz donosić oficyalnie o skutecznych postępach, usiłował pod osłoną swoich okrętów wojennych atakować Ariburnu i Sedilbar, został jednak każdym razem wśród ciężkich strat odparty aż do swoich pozycyi na wybrzeżu. Nocy onegdajszej część prawego skrzydła naszych sił wpadła do fortyfikacyi nieprzyjacielskich, zabrała wiele materyału fortyfikacyjnego i magazyn środków żywności, oraz przyrządy do lądowania. Mamy teraz pewność, że nieprzyjaciel używa kul dum dum i umyślnie kieruje zawsze ogień swojej artyleryi na nasze place sanitarne.

Na froncie kaukazkim sytuacya ogółem niezmieniona. Ataki nieprzyjacielskie w kierunku Olty zostały wśród wielkich strat nieprzyjacielskich odparte. Sytuacya rozwija się więc dla nas korzystnie. W okolicy Dilman w Aserbedjdżanie nasze oddziały przedsięwzięły kilka ataków przeciw Rosyanom zadały im znaczne straty.

Na innych terenach wojny nic ważniejszego.

Londyn, 10 maja.

(T. B.) Premier Asquith przedłożył Izbie niższej obszerne sprawozdanie o operacyach sprzymierzonych w Dardanellach. Asquith w swojem sprawozdaniu stwierdza, że te **operacye wyrządziły sprzymierzonym ciężkie straty,** między innymi padł także generał brygady Napier. Wedle zapewnienia Asquitha operacye te prowadzi się dalej energicznie.

Atak rosyjski na Bosfor?

Berlin. (Tel. pryw.) Według wiadomości z Odessy — **w najbliższym czasie ma wylądować 100.000 żołnierzy rosyjskich nad Bosforem.** — Korpus ekspedycyjny znajduje się już na okrętach w Odessie i Sebastopolu i gotowym jest do wyjazdu. Ponieważ wylądowanie na brzegu europejskim jest beznadziejnem, przeto planuje się wysadzenie wojska na brzegu małoazyatyckiem.

Turcya nie zawrze osobnego pokoju

Konstantynopol, 10 maja.

(T. B.) Otomańskie biuro informacyjne komunikuje zastępcy c. k. Biura korespondencyjnego w Konstantynopolu:

Telegram „Echo de Paris“, datowany z Konstantynopola, a donoszący o rzekomem zgromadzeniu komitetu młodotureckiego, na którem niby to miano omawiać sprawę zawarcia osobnego pokoju, jest wymysłem, przeznaczonym dla popierania celów Trójporozumienia. Rząd turecki, który teraz bardziej niż kiedykolwiek wiernym jest swemu sojuszowi, ma jak największą nadzieję zwycięskiego ukończenia wojny.

Zatarg chińsko-japoński.

Londyn, 10 maja.

(T. B.) „Times“ donoszą z miarodajnego źródła japońskiego, że Japonia w ostatniej nocie ofiarowała Chinom cofnięcie wszystkich żądań grupy 5-tej z wyjątkiem żądania w sprawie Fuki.

Londyn, 10 maja.

(T. B.) „Times“ donoszą, z Tokio 6 maja: Decyzya rządu zapadła dopiero po rokowaniach, które trwały dłużej niż rokowania przed wybuchem wojny z Rosyą. Markiz Macukata stawiał wiele pytań co do finansowej siły narodu. Ks. Tamagata okazał niezadowolenie z charakteru narad. Niema wątpliwości, że naród jest przychylnie usposobiony dla wojny i nie da się odstraszyć wmięszaniem się z zewnątrz. Jedynym mężem stanu, który jest przeciwny planom rządu, jest Inukaj, przywódca stronnictwa „Kokumin“.

Sajgun, 10 maja.

(T. B.) Krążownik japoński „Cuszima“ przybył do Hajfong, prowincya Hanoj.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 10 maja 1915.

Arcyksiążę Fryderyk do mar. Hindenburga.

Wiedeń. (T. B. Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Mrszałek Hindenburg wystosował do arcyks. Fryderyka telegram gratulacyjny z powodu zwycięstwa w Karpatach. Arcyksiążę odpowiedział:

Całem sercem dziękuję Waszej Ekscelencyi za wyrażone mi także imieniem dzielnej armii wschodniej serdeczne życzenia z powodu powodzenia w Karpatach, które nasze bohaterskie sprzymierzone wojska z prawdziwem heroizmem sobie wywalczyły.

Marsz. pol. arc. Fryderyk.

Arc. Fryderyk do węgierskiej Izby magnatów.

Budapeszt. (T. B.) Na telegram gratulacyjny prezydenta Izby magnatów barona Joszyki, arc. Fryderyk podziękował za tę manifestacyę lojalności, nadmieniając, że przy pomocy Boskiej bohaterstwo naszych żołnierzy i wobec poważniejszego nieprzyjaciela okaże się siłą nieprzełamaną.

Arc. Leopold Salwator na Bukowinie.

Dorna Watra. (T. B.) Arc. Leopold Salwator generalny inspektor artyleryi, który przez kilka dni bawił na Bukowinie, przy wyjeździe pożegnany został przez burmistrza Forfotę, który w przemówieniu wskazał na wielkie zwycięstwo w Galicyi zachodniej, dokonane przez niezrównane wojska sprzymierzone austryackie i niemieckie. Przemówienie zakończył burmistrz okrzykiem na cześć Cesarza i Arcyksięcia.

Wojenna kwatera prasowa na terenie walk.

Wiedeń. (T. B.) Z wojennej kwatery prasowej na froncie donoszą:

Członkowie kwatery prasowej wojennej przedsięwzięli wczoraj pod kierownictwem komendanta generała majora Hoena dłuższą wycieczkę, celem zwiedzenia zachodnio galicyjskich pól bitwy.

Subskrypcya pożyczki wojennej.

Wiedeń. (T. B.) Jak się dowiadujemy, na zarządzenie cesarza, generalna dyrekcya prywatno-familijnych funduszów cesarskich subskrybowała 5 milionów koron na nową austryacką pożyczkę wojenną.

Bomby lotników.

Lyon. (T. B.) „Nouvelliste“ donosi, że „gołąb“ rzucił wczoraj bombę na Chateau Thierry. Jeden budynek został zniszczony. Na St. Die trzy „gołębie“ rzuciły 6 bomb. Szkoda wyrządzona nieznaczna.

Postawa Holandyi we wojnie światowej.

Genewa. (Tel. pryw.) Korespondent londyński do „Petit Journal“ otrzymał sprawozdanie, wedle którego została przerwana żegluga między Anglią i Holandyą, z powodu wielkich przygotowań wojennych. Zaznacza on tajemniczo, że Holandya może stać się nową ofiarą teutońskiej furyi. Anglia z powodów moralnej natury nie może pierwsza zaatakować Holandyi, lecz nadzwyczaj chętnie pragnęłaby, aby Holandya przyłączyła się do Niemiec. Byłby to jedyny środek, by Niemcy skutecznie zaatakować. Uderzywszy na kanał kielski, Hamburg i Helgoland, możnaby Niemcy zniszczyć.

Za 15 miliardów banknotów.

Paryż. (T. B.) Bank francuski upoważniony został do podwyższenia znajdujących się w obiegu banknotów z 12 na 15 miliardów. Układ ten wymaga jeszcze potwierdzenia parlamentu.

6 miliardów bonów kasowych.

Paryż. (T. B.) Izba przyjęła ustawę o podwyższeniu znajdujących się w obiegu bonów kasowych do wysokości 6 miliardów franków. Ribot wypowiedział przytem mowę, prosząc o zaufanie. Izby. Rząd chce współdziałać z narodem. Przysięgamy, że postawiony sobie cel za pomocą wszystkich środków aż do ostatecznego zwycięstwa mieć będziemy na oku.

Pasić w Petersburgu.

Budapeszt. (Tel. pryw.) Telegrafują do „Az Est“, że z powołano serbskiego prezydenta ministrów Pasicza nagle do Petersburga. Pasić odjechał dnia 2b . m. do Petersburga.

Venizelos.

Medyolan. (Tel. pryw.) Venizelos opuścił podobno Aleksandryę i wraca do Grecyi.

Zjednoczenie partyi ukraińskich.

Dnia 5 b. m. odbyło się postanawiające posiedzenie zrekonstruowanej najwyższej Rady narodowej ukraińskiej pod przewodnictwem posła do Rady Państwa Dra Konstantyna Lewickiego. Rada ta składa się z 31 delegatów wszystkich politycznych ukraińskich stronnictw z Galicyi i Bukowiny, oraz trzech delegatów z rosyjskiej Ukrainy. Do ukonstytuowania się prezydyum wybrano: jako prezydenta Dra Lewickiego, jako wiceprezydenta posłów do Rady Państwa Wassilkę, Dra Eug. Petruszewicza, Dra Baczyńskiego i Mikołaja Hankiewicza (z austr. partyi ukr. dem. soc.) — Do obrad prezydyum nad sprawami odnoszącemi się do Ukraińców w Rosyi będzie dopuszczony delegat związku uwolnienia Ukrainy. Sekretaryat składa się z posłów do Rady Państwa Cegielskiego, Semaka, Dra Józefa Nawaruka i Dra Włodzimierza Tymnickiego (austr. stron. ukr. dem. soc.).

Wiedeń. (T. B.) Arcyksiężna Izabela przesłała N. K. N. 200 koron na cele polskiej wystawy sztuki w Wiedniu.

Londyn. (T. B.) Urzędowo ogłaszają, że rząd po konferencyi z fabrykantami spirytusu postanowił ustawę o opodatkowaniu alkoholu poddać rewizyi. Opodatkowanie piwa i wina cofnięto.

Londyn. (T. B.) Cena chleba od poniedziałku wynosić będzie 9 pensów za 4 funty. Przed wojną wynosiła 5 i pół.

Agenor hrabia Gołuchowski i jego polityka.

W „Nowinach Wiedeńskich“ czytamy:

W przeszłym tygodniu monarcha cesarz Franciszek Józef I, przyjął na dłuższem posłuchaniu prywatnem byłego ministra spraw zagranicznych i domu cesarskiego, Agenora hrabiego Gołuchowskiego.

Kto zna tradycye polityczne, przestrzegane nadzwyczajnie pilnie przez cesarza Franciszka Józefa I, ten odrazu pojmie wielkie znaczenie posłuchania Agenora hrabiego Gołuchowskiego. Cesarz Franciszek Józef I. w ciągu swojego długoletniego panowania miał kilkunastu prezesów ministrów, przeszło dziesięciu ministrów spraw zagranicznych i co najmniej kilkudziesięciu, jeżeli nie z górą, setkę ministrów austryackich i węgierskich. Każdy z tych dygnitarzy cieszył się zaufaniem monarchy i miał do niego przystęp zawsze, ile razy wymagały tego sprawy urzędowe. Monarcha, jako sternik wytrawny, popierał i darzył swojem zaufaniem każdego ministra tak długo, jak długo był przekonanym, że jego czynność urzędowa przynosi państwu korzyść. Z chwilą atoli, gdy właśnie na podstawie swojego sądu wytrawnego i swojego doświadczenia, z biegiem lat coraz to wytrawniejszego, nabrał przekonania, że minister się zużył politycznie i nie może oddawać państwu takich przysług, jakich państwo od każdego ministra musi wymagać, — z tą chwilą cesarz udzielał ministrowi dymisyi i do pewnego stopnia zapominał o jego istnieniu.

Wśród długiej listy ministrów za czasów panowania Franciszka Józefa I, jest zaledwie kilku, którzy parę razy wracalj do rządów. Zazwyczaj działo się tak, że minister, który raz stracił zaufanie monarchy, a tem samem urzędowanie. — że ten minister już nie wypływał nigdy na widownię czynnego życia politycznego i często nawet latami długimi nie oglądał oblicza monarchy chyba, że jako tajny radca korzystał z przywileju, przywiązanego do tej godności i raz do roku prosił o udzielenie mu posłuchania celem złożenia życzeń noworocznych.

Zdaje się, że i Agenor hrabia Gołuchowski przez pierwsze lata swojego wypoczynku po urzędowaniu 14-letniem nie miewał często posłuchania u monarchy. Jego upadek polityczny był z racyi nowo zapoczątkowanej polityki barona Aehrenthala czemś więcej, aniżeli zwykłą dymisyą, a mianowicie oznaczał początek nowego zwrotu w dziedzinie polityki zagranicznej Austro-Węgier.

Hrabia Gołuchowski w pierwszych latach swojej dymisyi musiał połknąć niejedną gorzką pigułkę i sprawdzić na sobie przysłowie, że na pochyłe drzewo i kozy skaczą.

Baron Aehrenthal zrazu nie szczędził hrabiemu Gołuchowskiemu wielu ukłuć. A równocześnie całe masy chwalców, tych samych ludzi kłaniają się każdemu ministrowi tylko dlatego, że jest ministrem, masy chwalców, które wyginały w kabłąk swoje grzbiety tak długo, dopóki hrabia Gołuchowski był ministrem pierwszej rangi w czynnej służbie, te masy chwalców głosiły jawnie, że polityka zagraniczna hrabiego Gołuchowskiego była wadliwą, a nawet fatalną.

Gdy hrabia Gołuchowski padł, nie szczędzono dócinków złośliwych jego celom politycznym i jego metodzie politycznej. Starano się wmówić w świat, że cała polityka hrabiego Gołuchowskiego nie była nic wartą, ponieważ była za ostrożną.

Tymczasem wypadki pouczyły, że baron Aehrenthal popełnił dużo błędów, których się wystrzegał hrabia Gołuchowski, bo je zawsze widział i zdawał sobie sprawę z ich doniosłości. Z tych błędów dwa mszczą się do tej pory na położeniu nietylko politycznem, ale i militarnem Austro-Węgier na Bałkanie. A mianowicie baron Aehrenthal zupełnie niepotrzebnie wycofał wojska z Sandżaku Nowobazarskiego i w ten sposób umożliwił podczas pierwszej wojny bałkańskiej zagarnięcie owego Sandżaku przez wojska serbskie i czarnogórskie. Następstwem zaboru Sandżaku Nowobazarskiego przez Serbię i Czarnogórze było właśnie to, czemu hrabia Andrassy w 1897 roku chciał przeszkodzić: sąsiedztwo bezpośrednie pomiędzy Serbią i Czarnogórzem czyli współdziałanie obu tych państw serbskich na półwyspie bałkańskim.

Błędem ciężkim było też zniesienie policyi portowej w porcie czarnogórskim Antivari. To prawo Austro-Węgier, przyznane im na kongresie berlińskim, miało na celu uniemożliwienie Czarnogórzu sprowadzania drogą morską materyału wojennego. Policya portowa Austro-Węgier w Antivari mogła każdej chwili przeszkodzić Czarnogórzu w takiej robocie. Austro-Węgry miały możność kontroli i mogły utrudnić Czarnogórzu wszelką akcyę wojenną, obliczoną na szkodę monarchii Habsburskiej.

Nawet największy wróg metod politycznych hrabiego Gołuchowskiego przyzna, że hrabia Gołuchowski nigdy tych dwóch ważnych posterunków polityczno-militarnych Austro-Węgier na Bałkanie nie chciał się zrzec i zawsze czuwał bacznie nad ich utrzymaniem. Jak dzisiaj wyglądałaby wojna na Bałkanie, gdyby Sandżak Nowobazarski znajdował się jeszcze w rękach austryackich, jak wyglądałyby przygotowania Czarnogórza do obu wojen bałkańskich i do wojny obecnej, gdyby Austro-Węgry posiadały były policyę portową w Antivari, łatwo zrozumieć. Wypadki wojny obecnej przyniosły tedy dowód, że polityka hrabiego Gołuchowskiego była nadzwyczajnie przewidującą właśnie dlatego, że trzymała się w pewnych punktach zasad już utrwalonych i wystrzegała się dróg błyskotliwych, ale zawodnych.

To tylko jedna karta z działalności hrabiego Gołuchowskiego na stanowisku kierownika polityki zagranicznej Austro-Węgier. Takich kart jest więcej, a każda znamienna i cenna.

Pochwała pułków kolejowych.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Naczelny komendant armii marszałek polny Arc. Fryderyk wydał dnia 4 b. m. następujący rozkaz:

Wojska kolejowe podczas 9 miesięcznej już wojny dały wiele świetnych dowodów swojej tężyzny. Przy budowie kolei i mostów, objektów kolejowych wszelkiego rodzaju, prowadzeniu i usługiwaniu pociągów pancernych, przy skutecznem niszczeniu kolei, a także w rowach strzeleckich, jako wojsko bojowe, przy wszystkich sposobnościach okazały one szczególnie wysoki stopień dyscypliny, gorliwości i wytrwałości i przez to dowiodły, że zawsze są świadome tego, jak wielkie przypadło znaczenie ich działalności przy operacyach armii. Roboty przy wiaduktach w Hukliwie, Kosar, Osoli i na Oporze na linii Munkacs—Stryj, wiadukt arc. Karola, prowadzony przez Łubiźnię na północ od Delatyna, tunel pod Miechowem w Polsce, wszystko dokonane w przeciągu kilku tygodni, to wszystko są bezprzykładne czyny przy budowie kolei polowych. W ten sposób dowiodły, że choć należą do najmłodszych gatunków broni, odpowiedzieć mogą najtrudniejszym wymaganiom i usprawiedliwiają pokładane w nich zaufanie. — Wyrażam wojskom kolejowym, wszystkim oficerom i żołnierzom, za ich wyborne zachowanie się wobec wroga moje najpełniejsze uznanie, oraz podziękowanie w imieniu najwyższej władzy i życzę im nadal pełnego powodzenia.

Rozkaz należy natychmiast ogłosić wszystkim wojskom kolejowym. Ci oficerowie i żołnierze, którzy się szczególniej odznaczyli, mają, o ile to jeszcze nie nastąpiło, być przedstawieni do najwyższego odznaczenia.

Marszałek polny arc. **Fryderyk.**

Zakopane

w maju.

Dobrze czasem przypomnieć sobie czasy ubiegłe i wytworzyć obraz świata dzisiejszego z ludźmi dawnych lat.

Gdyby dziś żył Cycero, ów słynny mówca rzymski, zdawałoby mu się, że ma koło siebie typy katyliańskie i krzyczałby „wychodź, wynoś się z Rzymu“, zaś Horacy pisałby „difficite est satiram non scribere“, widzimy niewątpliwie brak cnót obywatelskich, skarżył by się na to, że urzędnicy rzymscy per fas et nefas robią karyerę i łupią biedaków, a Kampanella, dziś mało czytany filozof, powiedziałby, że widzi, jak koło południa wychodzą dwunożne tygrysy z klatek i pożerają coraz to inne ofiary całkiem bezkarnie.

A gdyby w szeregu tych zmartwychwstałych znalazł się Schiller, pisałby niezawodnie „Böses muss mit Bösem enden“. Wyobraźmy sobie, że Sobieski ożył, czyżby nie mówił, że smutny i strapiony jest, bo warcholstwa wśród społeczeństwa pokonać nie zdoła i dlatego nie zaśnie spokojnie, bo ludu do ziemi obiecanej dowieść nie potrafi! I gdybyśmy tak dzisiejszy obrót ziemski dawnymi wielkimi zaludniali, widzielibyśmy, iż każdy z nich inaczej świat dzisiejszy brałby pod uwagę — a jakże daleko postąpilibyśmy naprzód!

Tu w cichem zakątku podtatrzańskiem wszyscy zajęci jtsteśmy pracą skrzętną, z Giewontu krzyż przemawia do nas: „in hoc signo vinces! Fantasmagorya rozpłyną się jak mgły poranne! Serce rośnie na widok, rolnicy orzą kawały ziemi, dotąd odłogiem leżące, sieją ziarno i da Bóg obfity plon!

Inni zajęci przy warsztacie pracy umysłowej wygłaszają odczyty, studyują dzieła naukowe, języki, robią statystyki kart chlebowych, a w późniejszych czasach powstaną z tego dzieła naukowe, każdy u nas zajęty czemś poważnem według darów natury. Kilku naprzykład zbiera ciekawsze numera z dzienników krakowskich i twierdzi, że na stal i granit przekonań politycznych gra armat wpływa w miarę zbliżania się lub oddalania.

Wiosna na Podhalu zbawczo podziałała na życie stowarzyszeń tutejszych, istniejące w żywszem tempie rozwijają się, a nadto zrodziły się nowe, do tych zaliczyć trzeba „Ligę kobiet“. Stowarzyszenie to powstało jeszcze w połowie kwietnia pod protektoratem p. Żuławskiego, męża zaufania N. K. N. Na czelestoi p. Żuławska, członkiń koło 30. Programem pracy to niesienie oświaty na Podhalu, udzielanie wskazówek rolnikom, a więc bardzo obszerne pole działania Polek — obywatelek! Lecz istnieją tu takie stowarzyszenia, czy nie lepiej byłoby zająć się dziećmi — brudasami ewakuowanych i tut. rolników, gdyż matki w polu zajęte?

O potrzebie zawiązania Komitetu Biskupiego dla letniej stolicy polskiej korespondent „Głosu Narodu“ pisał w swoim czasie, komitet taki tu powstał i dobrze byłoby, gdyby rozpoczął składkę, ale na listy, które kiedyś będą pomnikiem dla naszego serca obywatelskiego, świadkami będą naszych uczuć narodowych!

Z pomiędzy objawów naszego życia podkreślić należy święto narodowe, kóre urządził Komitet Narodowy ku uczczeniu przysięgi Kościuszki i Konstytucyi 3-go Maja. Obchód ten rozpoczął się nabożeństwem w kościele, podczas którego wypowiedział podniosłe kazanie ks. radca Wątorek. Druga część odbyła się w sali „Morskiego Oka“: na program złożyły się śpiewy, przemówienia i przedstawienie „Kordyana“ z popisową rolą pana Kochanowicza. Przez dzień cały kwestowano na ulicach, co prawda wcale umiarkowanie.

Z ramienia N. K. Z. otwarto tu warsztaty pracy dla kobiet pdzielono na kilka sekcyi całą pracę, jak na naprawę pończoch, skarpetek, bielizny męskiej i damskiej i w ten sposób otwarto źródło dochodu dla wstydzących się żebrać lub też kandydatek do małżeństwa, bo szanse coraz to gorsze.

W ostatnich dniach kwietnia zastępy rodu męskiego znowu przechodziły się, bo komisya powołała pod broń zdolnych do ćwiczeń i broni. Zakopane znowu się wyludni trochę, może zatem te pozostałe „ufermy“ odzyskają „ustępstwo“ i będą mogli po godzinie 8 przechadzać się, a szynki, kawiarnie mogą sobie zamykać o 7 jak dotąd.

Rolnicy większych rozmiarów tęsknić zaczynają za swoją ziemią tem więcej, że fundusze wyczerpane, a żyć trzeba, bezczynnie siedzieć się przykrzy.

Ogólnie biorąc, nieźle nam się tu dzieje, a niektórzy chwalą sobie letnią stolicę Polski, pięknie się ubierają, odwiedzają często restauracye i przy kufelku i pełnym żołądku dysputują o nędzy tam het gdzieś daleko za górami, za lasami!

KRONIKA.

Uroczystość św. Stanisława. Dorocznym zwyczajem odbyły się w dniu onegdajszym, jako dniu Patrona naszego miasta, uroczyste nabożeństwa w katedrze na Wawelu. Rano od godz. 6 począwszy odbywały się msze św., o godz. 7 mszę św. odprawił ks. biskup Nowak. O godz. 9 odbyła się wotywa solenna, a o godz 10 sumę pontyfikalną celebrował Książę biskup Sapieha, kazanie wypowiedział ks. prałat Wądolny.

Wczoraj rano wyruszyła z katedry uroczysta procesya z głową św. Stanisława na Skałkę gdzie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo z koncelebrą księcia Biskupa.

Wypadek pułkownika Hallera. Pułkownik II. pułku Legionów Haller de Hallenburg uległ onegdaj nieszczęśliwemu wypadkowi w podróży automobilem z Częstochowy do Piotrkowa. Podczas szybkiej jazdy samochód wiozący pułkownika wywrócił się i pułk. Haller upadł na ziemię tak nieszczęśliwie, iż doznał złamania prawej nogi w dwóch miejscach, zwichnięcia jednej ręki i potłuczenia całego ciała. Rannego pułkownika przewieziono do Częstochowy, gdzie znajduje się w jednym z niemieckich szpitali wojskowych pod troskliwą opieką Dra Simona. Dzisiaj rano wyjechała do łoża chorego matka pułkownika. Fatalny wypadek powszechnie szanowanego pułkownika Hallera wywołał w licznych kołach znajomych poważne zmartwienie, łagodzone jedynie wieściami, że stan chorego nie budzi obaw i pozwala mieć nadzieję pomyślnego powrotu do zdrowia, czego i my Szanownemu Pułkownikowi jaknajserdeczniej życzymy.

Wyjazd starosty do Tarnowa. Zajęty przez zwycięskie nasze wojska Tarnów poczyna wracać do normalnego życia. Jak dowiedzieliśmy się z ust wiarygodnych, onegdaj wyjechał do Tarnowa tamtejszy starosta r. dworu Reiner z urzędnikami starostwa dla objęcia swych funkcyj na miejscu. Udali się tam również urzędnicy kolejowi dla przygotowania stacyi do ruchu, co nastąpi po naprawie zniszczonego przez Rosyan mostu na Dunajcu.

Wydział krajowy w Białej. Ze względu na to, że przez zwycięską ofenzywę wojsk sprzymierzonych wielka część Galicyi zachodniej i środkowej została uwolnioną od nieprzyjaciela, przeto Wydział krajowy galicyjski przeniesie z dniem 16 bm. swą siedzibę z Wiednia do Białej.

W sprawie baraków choceńskich. Od Hr. Zygmunta Lasockiego otrzymujemy następujące uwagi: Do sprawozdania o barakach choceńskich, umieszczonego w „Głosie Narodu“ z dnia 6 bm. zakradła się pewna niedokładność. Nowy namiestnik Czech, któremu przedstawiłem stosunki w osadzie barakowej podczas audyencyi z 12 kwietnia, rzeczywiście bardzo się sprawą zainteresował i wysłał zaraz komisyę dla zbadania stosunków na miejscu. Przybycie jednak osobiste Namiestnika do Chocenia w tak krótkim czasie po objęciu urzędowania, i bardzo doniosłe zmiany i ulepszenia, które zarządził, nie były spowodowane prośbą moją lub kogokolwiekbądź innego, lecz wynikiem energicznej akcyi na rzecz wychodźców, znajdujących się w barakach, którą to akcyę rozwinęły, wskutek starań prezesa Koła polskiego, osobistości bardzo wysoko stojące. W łączności z tą akcyą stoi zaniechanie wysyłki dalszych transportów wychodźców do baraków libnickich, wyjazd znacznej ilości robotnic rolnych do Danii itd.

Mam nadzieję, że akcya ta doprowadzi do dalszych korzystnych zmian dla wychodźców i że z czasem wolno mi będzie podać do wiadomości wychodźców nazwiska tych, którym polepszenie swej doli zawdzięczać będą.

Urlopy urzędników sądowych. Ministerstwo sprawiedliwości zarządziło, by w bieżącym roku udzielano urzędnikom sądowym tylko wyjątkowo urlopów i to na przeciąg czasu o połowę mniejszy, niż zazwyczaj. Miejsce, w którem przebywa urlopowany od miejsca jego siedziby urzędowej ma być oddalone tylko tak daleko, by w razie potrzeby mógł urlopowany podjąć napowrót służbę swoją w przeciągu 48 godzin.

W sprawie awansu byłych oficerów. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Najwyższem postanowieniem z 28 kwietnia zarządzonem zostało, aby na czas mobilizacyi tym b. oficerom, którym szarża oficerska już przed mobilizacyą w rezerwie c. i k. armii lub rezerwie (ewidencyi) obrony krajowej, względnie w stosunku „poza służbą“ znowu przyznaną została i którzy szarży nie otrzymali napowrót w drodze postępowania rehabilitacyjnego, była przyznaną dla awansu do wyższej szarży dawniejsza ranga. To postępowanie ma być także zastosowane dla oficerów w stosunku pozo służbą, którego szarża w tym stosunku z okazyi mobilizacyi została znowu nadaną. Postanowienie najwyższe z 24 kwietnia zarządza, aby oficerowie pospolitego ruszenia na swoją prośbę i o ile przed uwolnieniem ze związku armii lub obrony krajowej mieli szarżę oficerską lub aspiranta oficerskiego, mogli być przeniesieni do rezerwy c. i k. armii.

Nowe zarządzenia aprowizacyjne w Austryi. Z Wiednia donoszą: Z powodu nadzwyczajnego zwiększenia się zapotrzebowania bydła i mięsa dla armii, okazała się potrzeba wydania zarządzeń, któreby z jednej strony zabezpieczyły aprowizacyę armii i ludności, z drugiej zaś zapobiegły zmniejszaniu się stanu bydła swojskiego na przyszłość. W tym celu wydane zostały trzy rozporządzenia ministeyalne.

Pierwsze ogranicza sprzedaż surowego i przyrządzonego mięsa wołowego, cielęcego, wieprzowego, tudzież kurcząt **do 5 dni w tygodniu,** przez co nastąpi z jednej strony oszczędzanie bydła rzeźnego i zaszanowanie stanu kurcząt dla podbierania jaj. Nie jest przy tem zamierzone wkraczanie w stosunki gospodarstw prywatnych, którym będzie możliwem nabyte poprzedniego dnia mięso przyrządzić także w dni, wykluczające sprzedaż. Była tu miarodajną myśl, że jeżeli tylko w restauracyach, hotelach i pensyonatach nastąpi ograniczenie spożywania mięsa nastąpi zaoszczędzenie, które na dobre wyjdzie ogółowi. To zarządzenie nie stanowi szczególnego obciążenia dla ludności, bo także w oba dni, w które sprzedaż mięsa będzie zakazaną, nabywnie wędlin będzie dopuszczlnem. Drugie rozporządzenie odnosi się do rozszerzenia zakazu bicia ciężarnych krów świń i ograniczenia bicia cieląt i jałówek.

Trzecie rozporządzenie dotyczy handlu bydłem i zawiera szereg zarządzeń, zmierzających do usunięcia pewnych niewłaściwości w sprzedaży bydła. W ostatnich czasach okazały się masowo czynniki niepowołane w handlu bydłem, którze w zamiarze spekulacyjnym zachęcają często do sprzedaży bydła, stanowiącego konieczną potrzebę przy dalszem prowadzeniu gospodarstwa. Zarządzenie przewiduje pewną legitymacyę dla kupującego i sprzedającego bydło.

Nowe wojenne znaczki pocztowe. Ministerstwo handlu wydało nowe gatunki znaczków, z których dochód przeznaczony na zasilenie funduszu wsparć dla wdów i sierot po poległych wojownikach. Na 3 hal. znaczkach przedtawiona jest piechota w rowach strzeleckich, na 5 halerzowych zielonych patrol kawaleryi, na 10 hal. czerwonych 30.5 cm. działo bateryi motorowej gotowe do wystrzału, na 20 hal. szaro-niebieskich wielki okręt wojenny „Viribus unitis“, a na 35 hal. niebieskich-ultramaryna latawiec. Znaczki te sprzedawane będą z naddatkami wynoszącymi: przy 3 hal 1 hal., 5 i 10 hal. 2 hal., 20 i 35 hal. 3 hal. Dotychczasowe znaczki wojenne po 5 i 10 hal. tracą swą wartość dnia 30 czerwca 1915 r. i w tym dniu wycofane będą z obiegu. Wymiana nowych znaczków pocztowych, jakoteż zwrot pieniędzy za raz zakupione, a nie zużyte znaczki nie są dopuszczalne.

Ojciec św. na bibliotekę w Lowanium. „Osservatore Romano“ donosi, że Ojciec św., pragnąc przyjść z pomocą instytucyom, które powzięły sobie za zadanie rekonstruowania słynnej biblioteki w Lowanium, wydał rozporządzenie, aby wszystkie publikacye biblioteki apostolsko-watykańskiej wydane zostały do dyspozycyi uniwersytetu katolickiego w Lowanium. Tysiące tomów z biblioteki watykańskiej przewiezione zostaną zaraz po ukończeniu wojny do Belgii.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.